

Niższe emerytury, wyższe podatki, a do tego słabszy wzrost gospodarczy - takie skutki według ekonomistów przyniesie obniżenie wieku emerytalnego w Polsce. Rząd chce, by nowe przepisy weszły w życie już jesienią przyszłego roku.

"W przypadku osób o zarobkach blisko przeciętnej, emerytura bardzo się obniży. Zamiast otrzymywać około 30 procent swojej ostatniej płacy, będą otrzymywać emeryturę minimalną. Dotyczy to ponad połowy populacji" - napisali w swojej analizie ekonomiści z organizacji GRAPE (Group for Research in Applied Economics). Odnieśli się w ten sposób do rządowych planów obniżenia wieku emerytalnego w Polsce.

Gabinet Beaty Szydło poparł ostatnio prezydencki projekt obniżenia wieku emerytalnego. Zgodnie z nim, wiek, w którym Polacy będą mogli przechodzić na emeryturę, spadnie do 60 lat dla kobiet oraz do 65 lat dla mężczyzn. Rząd oraz prezydent chcą więc wrócić do sytuacji sprzed ostatniej reformy emerytalnej. Obecnie bowiem wiek emerytalny jest stopniowo podnoszony, tak by w efekcie wszyscy musieli pracować do 67. roku życia.

Prezydent oraz rząd chcą, by nowe przepisy weszły w życie od października 2017 roku. Ekonomiści wskazują jednak, że obniżka wieku emerytalnego nie przyniesie nic dobrego ani samym emerytom, ani całej gospodarce.

Głodowe emerytury dla większości Polaków

Według ekonomistów, emeryci będą mieli znacznie niższe świadczenia, głównie z tego powodu, że skróci się okres, przez który będą oni wcześniej odprowadzać składki emerytalne.

"Emerytury będą niższe we wszystkich grupach społecznych, niezależnie od aktywności na rynku pracy, cierpliwości i produktywności. Osoby mniej aktywne zawodowo i o niskiej produktywności stracą najmniej, bo i tak dostaną emeryturę minimalną, finansowaną z podatków powszechnych. Emerytura ta jednak będzie niższa w porównaniu ze scenariuszami wyższego wieku emerytalnego, ze względu na niższe tempo rozwoju gospodarki" - czytamy w raporcie GRAPE.

Ekonomiści dodają, że największe różnice w emeryturach w porównaniu do zarobków zobaczą osoby, które zarabiają przeciętnie lub powyżej przeciętnej. "W przypadku osób o wysokich zarobkach, spadek emerytury przekroczy 40 procent" - szacują ekonomiści. - "Okolo 70 procent roczników urodzonych na przełomie lat 1970-tych i 1980-tych otrzyma świadczenie na poziomie emerytury minimalnej" - prognozują. A przypomnijmy, że emerytura minimalna z ZUS to dzisiaj 880 złotych brutto.

Podobne argumenty przedstawiła pod koniec ubiegłego roku organizacja Pracodawcy RP. Według jej wyliczeń, w przypadku pensji minimalnej emerytura wyniesie według obecnych zasad 954 złote, zaś po obniżeniu wieku emerytalnego - 880 złotych. Im wyższe zarobki, tym większa różnica w świadczeniu. Przy pensji 2,5 tysiąca złotych brutto emerytura wyniesie 1363 złote, a po obniżeniu wieku - 1196 złotych dla mężczyzny i 886 złotych dla kobiety. Przy obecnej średniej krajowej świadczenie wyniesie 2181 złotych. Przy wcześniejszym przejściu na emeryturę będzie to odpowiednio dla mężczyzn - 1913 złotych, dla kobiety - 1385 złotych.

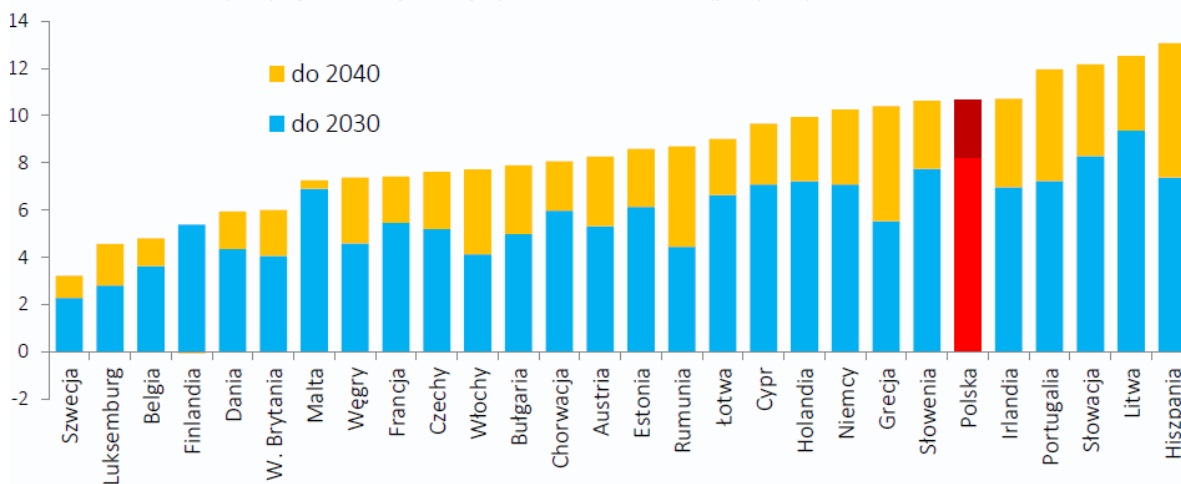
Stawki VAT jeszcze pójdą w górę

Ekonomiści wskazują również, że obniżenie wieku emerytalnego będzie oznaczało nie tylko problem dla emerytów, którzy dostaną niższe świadczenia. A to dlatego, że rosnąca liczba emerytów spowoduje, że rząd będzie musiał znaleźć więcej pieniędzy na sfinansowanie emerytur. Według GRAPE należy liczyć się z podwyżką stawek podatku VAT o 2 punkty procentowe.

O tym, że społeczeństwo szybko się starzeje, mówi też raport przytoczony przez Forum Obywatelskiego Rozwoju. "Polskie społeczeństwo szybko się starzeje - do 2014 roku wzrost liczby osób powyżej 65. roku życia będzie jednym z najwyższych spośród państw UE. Jednocześnie tylko polski rząd, zamiast podnosić wiek emerytalny, obniża go - w przypadku kobiet do najniższego poziomu w UE" - podaje FOR.

Do 2040 roku wzrost liczby osób po 65 roku życia w Polsce będzie należał do najszybszych spośród państw UE.

Zmiana odsetka osób powyżej 65 roku życia między 2013 a 2040 rokiem (pkt. proc.).



Źródło: FOR.

"Poza skutkami fiskalnymi, reforma będzie miała też przełożenie na obniżenie podaży pracy oraz także na wzrost oszczędności prywatnych. Krótszy czas aktywności zawodowej przy danej populacji oznacza niższą liczbę pracowników. Spadek podaży pracy spowoduje, że gospodarka będzie wytwarzać mniej dóbr i usług" - czytamy w raporcie GRAPE.

Ekonomiści FOR w swojej analizie dodają, że obniżka wieku emerytalnego spowoduje, iż do 2040 roku liczba osób w wieku produkcyjnym spadnie w sumie o 4,9 miliona osób. Gdyby pozostawić wiek emerytalny według obecnych zasad ten spadek sięgnąłby ich zdaniem 2,4 miliona osób.

Emeryci będą mogli dalej pracować?

Istotne dla nowej reformy emerytalnej okażą się zapewne szczegółowe rozwiązania dotyczące tego, czy osoby przechodzące na emeryturę będą mogły "dorabiać" do emerytury. Ostatnio wicepremier Mateusz Morawiecki odpowiadał na pytania posłów dotyczące m.in. łączenia przez wielu "młodych emerytów" emerytury z pracą, podejmowania jej "na czarno" i "zabierania pracy" młodszym pokoleniom, które w konsekwencji wyjeżdżają "na zmywak do Londynu".

- Popieram absolutnie 60 i 65 lat. Ale sztuka jest w tym, żeby zastosować "skalpel chirurgiczny", a nie "młot pneumatyczny" i tak ułożyć pewne kryteria, żeby ludzi, którzy mogą pracować i chcą pracować, nie wypychać do tej szarej strefy - powiedział Morawiecki. - Myśmy podpisali się pod projektem prezydenta ws. obniżenia wieku emerytalnego, ale zasugerowaliśmy jednocześnie, żeby nie wypychać też ludzi na emeryturę sztucznie - dodał wicepremier.